

KS. MAREK CHMIELEWSKI

RODZICIELSTWO JAKO DUCHOWE SPEŁNIENIE CZŁOWIEKA

Za wstęp do niniejszego szkicu problemu postawionego w tytule¹ posłuży przypomnienie pewnej smutnej karty z historii. Otóż w XII i XIII wieku w południowej Francji, zwłaszcza w mieście Albi, szerzyła się sekta mani-chejska, którą od nazwy tego miasta nazywano albigensami albo katarami od greckiego słowa *katharoi* (czyści). Jej zwolennicy głosili dualistyczną wizję świata, dlatego całą rzeczywistość widzieli jako walkę równoważnych przeciwności: dobra i zła, ducha i materii, Światła i Ciemności, Chrystusa i Szatana. To, co materialne i ziemskie, uważali za dzieło złych mocy, zaś to, co duchowe i bezcielesne – za dzieło dobrych, boskich mocy. Ponieważ – jak sądzono – ciało ludzkie jako materia podlega wpływowi złych mocy, dlatego trzeba je bezwzględnie wyniszczać. Twierdzili, że wszelka cielesność zasługuje wyłącznie na potępienie, toteż zwalczali małżeństwo i płodność, bo każde urodzone dziecko jako nowe ciało poszerza królestwo szatana. Za mniejsze zło uważali natomiast zwykłą rozpustę, która nie prowadzi do poczęcia nowego życia, zaś kobietom w ciąży odmawiali zbawienia. Jediną szansą dla nich mogło być zabicie nienarodzonego dziecka. Takiej też udzielano im zbawiennej rady – *consolamentum* (pocieszenia)²

Ks. dr hab. MAREK CHMIELEWSKI, prof. KUL – prodziekan Wydziału Teologii KUL, prezes Polskiego Stowarzyszenia Teologów Duchowości, kierownik Katedry Teologii Duchowości Katolickiej w Instytucie Teologii Duchowości KUL, Al. Raclawickie 14, 20-950 Lublin; adres do korespondencji – e-mail: cechaem@gmail.com

¹ Artykuł jest zapisem wystąpienia autora w ramach sesji naukowej nt. „Rodzicielstwo zadaniem człowieka”, zorganizowanej w KUL przez Katedrę Psychologii Społecznej i Psychologii Religii Instytutu Psychologii KUL oraz Międzywydziałowe Studium Rodziny KUL dnia 14 XI 2006.

² Zob. E. G i g i l e w i c z, *Katarowie*, w: *Encyklopedia Katolicka*, red. zbior., t. VIII,

Kataryzm szybko rozprzestrzenił się w różnych krajach i pod różnymi nazwami, obejmując ówczesną Francję, Niemcy, a także częściowo Hiszpanię. Nie była to więc jedynie sprawa przekonań religijnych, ale poważne zagrożenie dla ładu społecznego. Zarówno Kościół, jak i władza świecka nie mogły patrzeć na to obojętnie. Jednym ze sposobów zaradzenia destrukcji społecznej było powołanie inkwizycji³ Kościół bowiem nigdy nie akceptował tego rodzaju poglądów na przekazywanie życia i na rodzicielstwo. Przeciwnie, zawsze otaczał je wielkim szacunkiem jako wierne spełnianie Bożego nakazu: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1, 28). Trzeba jednak przyznać, że dopiero w posoborowym nauczaniu Kościoła, a szczególnie za pontyfikatu Jana Pawła II, na rodzicielstwo zaczęto patrzeć nie tylko w kategoriach psycho-emocjonalnych i socjologicznych, ale dostrzeżono w nim przestrzeń teologalną i ważną funkcję profetyczną, obecną w całym przekazie biblijnym, zwłaszcza starotestamentalnym⁴ Przykładem takiego ujęcia jest między innymi adhortacja apostołska Jana Pawła II *Familiaris consortio* (22 XI 1981) o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym i List apostolski z okazji Roku Rodziny 1994 *Gratissimam sane* (2 II 1994).

Nie mówimy tu jednak wyłącznie o macierzyństwie, które z uwagi na kluczową dla historii zbawienia rolę Maryi, zawsze było dowartościowywane, a w niektórych przypadkach wręcz przewartościowane. Z przesadną idealizacją matki, przy jednoczesnym niedowartościowaniu roli ojca, można czasem spotkać się wśród kapłanów, czego ilustracją jest książka pt. *Sylwetki matek kapłanów* (Pallottinum 1981, ss. 704). Zawiera ona 128 świadectw księży diecezjalnych i zakonnych, niekiedy bardzo znanych, odnośnie do ich matek. Rzadko jednak przy tej okazji pojawiają się wzmianki o ojcach. Słusznie nasuwa się pytanie, dlaczego więc do tej pory nie opracowano podobnej antologii świadectw na temat kapłańskich ojców?

Lublin 2000, kol. 984-985; B. Calati, R. Grégoire, A. Blasucci. *Historia duchowości*, t. IV: *Duchowość średniowiecza*, tł. K. Franczyk, J. Serafin, Kraków 2005, s. 252-254.

³ Zob. L. Biały, *Dzieje inkwizycji hiszpańskiej*, Warszawa 1989, s. 9-11.

⁴ Zob. G. Chantaine, *Bóg Ojciec*, „Communio” 19(1999), nr 2, s. 3-15; por. S. Krajewski, *Bóg jako Ojciec według Żydów*, w: *Bóg – Ojciec wszystkich*, red. K. Gózdź, K. Guzowski, Lublin 1999, s. 59-71.

I. PAPIESKA WIZJA OJCOSTWA

Jak wspomniano, Jan Paweł II najpierw jako biskup krakowski, a potem Pasterz Kościoła powszechnego przy wielu okazjach podejmował temat rodzicielstwa, a zwłaszcza ojcostwa, w jakimś sensie rehabilitując go zarówno w płaszczyźnie psychiczno-afektywnej, jak i socjologicznej. Co więcej, przez zwrócenie szczególnej uwagi na trynitarny charakter wiary chrześcijańskiej, jak to uczynił chociażby w tzw. encyklikach trynitarnych (*Redemptor hominis*, *Dives in misericordia* i *Dominum et Vivificantem*), rolę ojca w rodzinie widzi jako „promieniowanie” Ojcostwa Boga. W papieskiej myśli ludzkie ojcostwo nabiera więc znaczenia profetycznego. Widać to już między innymi w *Rozważaniu o ojcostwie* z 1964 roku⁵, które otwiera znamienne łacińskie motto: „Ex quo omnis paternitas in coelis et in terra nominatur” (Od którego pochodzi [bierze nazwę] wszelkie ojcostwo w niebie i na ziemi). Poetyckim rozwinięciem tychże *Rozważań* stało się misterium pt. *Promieniowanie ojcostwa*, napisane w tym samym czasie⁶. Znajdujemy tam trafne spostrzeżenia odnośnie do roli ojca, nie bez ścisłego powiązania z macierzyństwem. Czytamy tam na przykład, że „ojcowie wracają przez dzieci, na gruncie dziecięcej duszy stale odżywa ojciec. [...] Macierzyństwo jednak stanowi wyraz ojcostwa. Musi zawsze powracać do ojca, by zabrać z niego to wszystko, czego jest wyrazem. Na tym polega promieniowanie ojcostwa. Powraca się do ojca przez dziecko. A dziecko z kolei przywraca nam w ojcu oblubieńca. [...] trzeba wejść w promieniowanie ojcostwa, w nim dopiero wszystko staje się rzeczywistością”⁷.

Nie mniej głębokie rozważania na temat ojcostwa w powiązaniu z macierzyństwem, czyli na temat rodzicielstwa, znajdziemy w adhortacji *Redemptoris Custos* o św. Józefie i jego posłannictwie w życiu Chrystusa i Kościoła (15 VIII 1989), w katechezach środowych dotyczących małżeństwa i rodziny (od 29 XI 1979 do 6 V 1981), a także w innych dokumentach i przemówieniach. Na ich podstawie można powiedzieć, że dla Jana Pawła II rodzicielstwo jest szczególną formą duchowego spełniania się człowieka jako osoby. Właśnie ten jednoznaczny wątek personalistyczny sprawia, że o ojcostwie i macierzyństwie – o rodzicielstwie nie można mówić inaczej, jak tylko

⁵ W: Karol Wojtyła, *Poezje i dramaty*, Kraków [1979], s. 66-70.

⁶ Tamże, s. 228-258.

⁷ Tamże, s. 234.

z uwzględnieniem duchowego wymiaru człowieka. On bowiem wprowadza nieredukowalną dystynkcję pomiędzy rodzeniem ludzkim a rodzeniem zwierzęcym, które jest ciągiem procesów fizjologicznych, uwarunkowanych instynktowymi zachowaniami właściwymi dla danego gatunku. Natomiast w ludzkim rodzicielstwie, nawet gdyby było ono zdegradowane do najbardziej prymitywnych form, zawsze pozostanie istotny element świadomości i określonych przeżyć, głęboko poruszających całą osobowość tak matki jak i ojca. Pomijając sytuacje patologiczne, należy podkreślić, że rodzicielstwo zawsze jest ściśle kojarzone, w sposób mniej lub bardziej uświadomiony, z przedłużeniem własnej egzystencji rodziców. Wskazuje na to między innymi projekcja własnych, zwykle niespełnionych marzeń i życiowych projektów rodziców na dzieci.

II. DUCHOWOŚĆ JAKO AUTOTRASCENDENCJA OSOBY W CZYNIE

By lepiej wniknąć w papieskie rozumienie rodzicielstwa jako duchowego spełnienia się człowieka, trzeba przypomnieć jedną z kluczowych tez jego koncepcji personalizmu, szczegółowo wyłożoną w dziele *Osoba i czyn* (Kraków 1969). Kardynał Wojtyła, podejmując w nim zagadnienie duchowości, wychodzi od pojęcia transcendencji, wiążąc je nie tyle z obszarem metafizyki, a więc z tzw. transcendentiami (byt, prawda, dobro, piękno), co z teorią poznania, a ściślej z tzw. filozofią świadomości. „W tym znaczeniu – pisze – transcendencja wskazuje na znamienne dla aktów ludzkiego poznania przekraczanie podmiotu, na wychodzenie poza podmiot poznający w kierunku przedmiotu”⁸ Kardynał odróżnia więc transcendencję „poziomą” jako zdolność ujmowania rzeczywistości pozapodmiotowej, od „pionowej” w której wyraża się dynamiczne sprzęgnięcie osoby i czynu, a więc podmiotowe doświadczenie własnego działania. „W doświadczeniu tym – czytamy dalej – człowiek ujawnia się jako osoba, czyli zupełnie swoista struktura samo-posiadania i samo-panowania. Jako ta swoista struktura człowiek się ujawnia w działaniu i poprzez działanie, w czynie i poprzez czyn. Toteż osoba i czyn stanowią głęboko spójną rzeczywistość dynamiczną, w której osoba ujawnia się i tłumaczy poprzez czyn, a czyn poprzez osobę”⁹

⁸ K. W o j t y ł a, *Osoba i czyn*, wyd. 2, Kraków 1985, s. 218.

⁹ Tamże.

Innymi słowy, działając w sposób świadomy i wolny, osoba wykracza poza aktualne doświadczenie własnego „ja”, czyli transcenduje. Autotranscendencja zaś „określa ów szczególny rys strukturalny człowieka jako osoby: swoistą nadrzędność w stosunku do siebie samego i swego dynamizmu”¹⁰ W zdolności do transcendowania przez świadome i wolne działanie ujawnia się duchowa natura człowieka, to znaczy przynależna mu duchowość, której jednak – jak podkreśla nasz Autor – nie można utożsamiać z zaprzeczeniem materialności, jak to czyniła wczesna scholastyka. Natomiast istotę duchowości trzeba upatrywać w prawdziwości, czyli przyporządkowaniu do prawdy¹¹

W myśli kard. Wojtyły duchowość odślania się więc nie tylko w myśleniu, ale także w działaniu. A zatem wszystkim przejawom duchowości człowieka musi odpowiadać realna immanencja ducha, czyli pierwiastka duchowego w nim. „Człowiek nie może przejawiać duchowości, jeżeli w jakiś sposób nie jest duchem” – uczy przyszły Papież. – Zatem „[...] przejawów duchowości w człowieku nie sposób pojąć ani wyjaśnić bez owej stałości oraz substancjalności pierwiastka duchowego w nim”¹² Na ten duchowy pierwiastek w człowieku jako osobie wskazuje dostrzegalne złożenie dynamizmów działania i doznawania, wyrażające się w świadomości tego, że „człowiek działa” i zarazem tego, że „coś się dzieje w człowieku” lub „coś się dzieje z człowiekiem” Nie burzy to jedności osoby, lecz potwierdza, że człowiek jest nierozdzielnie bytem cielesno-duchowym. Mając świadomość, że posiada swoje ciało – posiada siebie. Z kolei samoświadomość posiadania siebie jest jednym z istotnych przejawów duchowości właściwej naturze ludzkiej. Innym zaś przejawem duchowego pierwiastka w człowieku jest niematerialność aktów poznawczo-wolitywno-afektywnych, które ujawniają się poprzez jego czyn.

Należy więc dokonać pewnej rewizji w tradycyjnym poglądzie na duchowość. Ponieważ przeciwstawiano duchowość cielesności, więc i rodzicielstwu jako bezpośrednio związanemu z cielesnością nierzadko odmawiano wymiaru duchowego. Ponadto duchowość czasami ujmuje się w wąskich kategoriach konfesyjnych jako życie duchowe¹³ Jeśli chodzi o to ostatnie, to Jan Pa-

¹⁰ Tamże, s. 219.

¹¹ Szerzej na ten temat zob.: A. S z o s t e k, *Autotranscendencja podstawą duchowości w ujęciu kard. Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, w: *Jan Paweł II – Mistrz duchowy* (Homo meditans, t. 27), red. M. Chmielewski, Lublin 2006, s. 37-51.

¹² *Osoba i czyn*, s. 221.

¹³ Zob. M. C h m i e l e w s k i, *Zagadnienie języka i metody we współczesnej teologii duchowości*, „Ateneum Kapłańskie” 147(2006), s. 433-445.

weł II wielokrotnie wyjaśnia, że duchowość chrześcijańska, czyli życie duchowe w ścisłym znaczeniu, to „styl życia lub forma życia według wymogów chrześcijańskich” Jest to życie „«w Chrystusie» i «w Duchu», które przyjęte przez wiarę, wyraża się w miłości, jest ożywiane nadzieją i przekłada się na życie codzienne we wspólnocie eklezjalnej” (EiAm 29; por. PDV 19; VC 93). Wobec tego należy rozróżnić duchowość w sensie antropologicznym, która ze względu na wspomnianą wcześniej zdolność do autotranscendencji jest właściwością każdego bytu ludzkiego niezależnie od wyznawanej religii, od zawierającej się w niej duchowości religijnej, w tym przypadku chrześcijańskiej.

III. RODZICIELSTWO PRZEKRACZANIEM SIEBIE W DAWANIU SIEBIE

Jeśli zatem mówimy za Janem Pawłem II, że rodzicielstwo jest duchowym spełnianiem się człowieka (ojca i matki), to chodzi o aktualizację tej zdolności do autotranscendencji w swoich dzieciach, zarówno w samym akcie poczęcia, jak i potem w procesie wychowania. Wiara chrześcijańska pozwala nam na to spełnianie się rodzicielstwa spojrzeć głębiej – w perspektywie życia duchowego jako życia w Chrystusie pod wpływem Ducha Świętego. Wówczas jest to nie tylko dopełnianie dzieła stworzenia, ale także realizacja podstawowego powołania do świętości – zjednoczenia z Bogiem Trójosobowym. W takim kluczu hermeneutycznym należy odczytywać papieski wykład na temat rodzicielstwa, czy to zawarty w jego utworach literackich, czy też w oficjalnym nauczaniu.

W świetle powyższych uściśleń rodzicielstwo przestaje być wyłącznie aktem fizjologicznym, a staje się procesem ustawicznego przekraczania siebie w dawaniu siebie (por. KDK 24), jak chętnie za Vaticanum II powtarzał nasz Autor. Jest więc ono intensyfikującym się procesem autotranscendencji przede wszystkim w płaszczyźnie własnej emotywności, ale także w płaszczyźnie wiary poprzez odnoszenie swojej funkcji rodzicielskiej do Boga jako Stwórcy i Ojca. Odnośnie do tej ostatniej wymowny jest dialog Adama i Moniki z cytowanego już misterium *Promieniowanie ojcostwa*. Adam pyta: „Czy przez potok nie dosięgasz Źródła, z którego się wszystko poczyna? Czy przez potok

nie ogarniasz Źródła?” Monika odpowiada: „I Źródło mnie także ogarnia przez potok”¹⁴

Jeśli zaś chodzi o permanentnie intensyfikujący się proces autotranscendencji w płaszczyźnie emotywniej, to rodzicielstwo od pierwszej chwili jest nieustannym wchodzeniem w osobową relację, a tym samym wychodzeniem z kręgu „ja”, przekraczaniem aktualnego doświadczenia własnej egzystencji i pragnieniem partycypacji w egzystencji „ty”. Jest to więc złożony układ wzajemnych odniesień: najpierw rodziców względem siebie, potem zaś wobec dziecka. Trafnie oddają to słowa z przywoływanego tu misterium: „Tak rósł we mnie ojciec przez matkę, a ja byłam ich jednością, tym fragmentem w całości kształcie drzewa, poprzez który rosną oba pnie...”¹⁵ Dziecko jest zatem nie tylko biologicznym, ale również psychicznym oraz duchowym „przedłużeniem” ojca i matki, ale nie każdego z osobna, lecz ich razem jako „jedności dwojga” (por. MD 6). Rodzice w dziecku kontynuują swą egzystencję, ubogacając już więzią miłości ze współrodzicem. Dając się sobie we wzajemnym obdarowywaniu przez miłość, potwierdzają siebie jako osoby i znajdują spełnienie jako osobowe podmioty. Tym bardziej stają się zdolne do nowego, na wyższym poziomie, obdarowywania życiem: fizycznym i duchowym. A zatem z ich *communio personarum* rodzi się dziecko przede wszystkim jako nowa osoba, a nie tylko biologiczny osobnik.

Jeśli zatem fizyczne podobieństwo dziecka do obydwójga rodziców potwierdza biologiczne przedłużenie ich egzystencji, to o ileż bardziej można mówić o duchowym, a więc niematerialnym (co nie znaczy anty-materialnym!) transcendowaniu rodziców w dziecku. Na tej płaszczyźnie psychiczno-afektywna syntonía ma decydujące znaczenie dla poczucia własnej godności i osobowej tożsamości, tak dziecka jak i rodziców. Wiele na ten temat mieli by do powiedzenia zarówno bezdzietni małżonkowie, jak i niekochane, odrzucone dzieci, także gdy staną się dorosłymi. Dla jednych i drugich nieobce jest bowiem uczucie życiowej pustki i niespełnienia, a czasem również niepokonywalna bariera do tego, by z prostotą dziecka, pod wpływem Ducha Świętego mówić do Boga „Abba, Ojczy!” (por. Rz 8, 15; 1 Kor 12, 3; Ga 5, 6).

¹⁴ *Promieniowanie ojcostwa*, s. 245. Uderzający jest motyw „potoku” lub „strumienia” a także „źródła” w poezji i poetyckiej prozie Karola Wojtyły oraz Jana Pawła II. Jest on obecny m.in. w *Tryptyku rzymskim*, gdzie stanowi osnowę medytacji w części pierwszej. W obydwu przypadkach obraz „potoku”, „strumienia” i „źródła” odsyła do rzeczywistości transcendentnej, nie bez jednoznacznych konotacji nadprzyrodzonych.

¹⁵ Tamże, s. 239.

BIBLIOGRAFIA

- Calati B., Grégoire R., Blasucci A., Historia duchowości, t. IV: Duchowość średniowiecza, tł. K. Franczyk, J. Serafin, Kraków: Homo Dei 2005.
- Chantraine G., Bóg Ojciec, „Communio” 19(1999), nr 2, s. 3-15.
- Chmielewski M., Zagadnienie języka i metody we współczesnej teologii duchowości, „Ateneum Kapłańskie” 147(2006), s. 433-445.
- Gigilewicz E., Katarowie, w: Encyklopedia Katolicka, red. zbior., t. VIII, Lublin: TN KUL 2000, kol. 984-985.
- Krajewski S., Bóg jako Ojciec według Żydów, w: Bóg – Ojciec wszystkich, red. K. Góźdź, K. Guzowski, Lublin 1999, s. 59-71.
- Szostek A., Autotranscendencja podstawą duchowości w ujęciu kard. Karola Wojtyły – Jana Pawła II, w: Jan Paweł II – Mistrz duchowy (Homo meditans, t. 27), red. M. Chmielewski, Lublin: TN KUL 2006, s. 37-51.
- Wojtyła K., Poezje i dramaty, Kraków: Wyd. Znak [1979].
- Wojtyła K., Osoba i czyn, wyd. 2, Kraków: Polskie Towarzystwo Teologiczne 1985.

PATERNITÀ
COME ADEMPIMENTO SPIRITUALE DELL'UOMO

S o m m a r i o

Nel pensiero di papa Giovanni Paolo II un matrimonio e una famiglia, specialmente la procreazione, realizzandosi in essi, viene concepito soprattutto come lo „spazio teologico” e atto profetico, seppur adempimento spirituale dell'uomo. La basi di quest'affermazione ci troviamo già nella sua produzione drammatico-poetica del periodo cracoviano (p.e. *Irradiazione di paternità*) e nello studio *Persona e azione* (Cracovia 1969). Il Pontefice proprio lì presenta il concetto di spiritualità come autotrascendenza della persona attraverso l'azione. Se ogni agire in certo senso rivela dimensione spirituale dell'uomo, tanto più l'essere padre o madre. I genitori chi sono come un prolungamento dell'iniziativa creatrice di Dio Padre, nei figli trovano sempre il suo adempimento affettivo e spirituale.

Riassunto da p. Marco Chmielewski

Słowa kluczowe: ojcostwo, duchowość, spełnienie.

Key words: paternity, spirituality, fulfilment.

Parole chiavi: paternità, spiritualità, adempimento.